

Pamięć Króla

A ja Was proszę, Kochani Rodacy, nie poniewierajcie pamięcią Króla. Co Wam pozostanie, gdy spotwarzycie to, co mieliście? Dziś co macie? Feudalizm na każdym kroku, gdzie staliście się niewolnikami obcych i to w imię czego? W imię wygody i zbytków. I co Wam to daje? Coraz silniej zaścięty na szyi arkan. Oddaliście się w niewolę i następne pokolenia komu? Lepszym od siebie? Szlachetniejszym? Sami staliście się lepsi i szlachetniejsi dzięki temu służalstwu?

Jeśli prawdą jest, że po wypadku, czy jak ją zwał – katastrofie budowlanej – z przedstawionego z głównej nawy katedry poznańskiej w kąt nagrobka pierwszego chrześcijańskiego Króla Polski Bolesława Chrobrego i z jego szczątków nie pozostało nic, to musiała być kara boska. Jakim cudem w jakiejś bocznej kapliczce coś spowodowało, że nagrobek rozpadł się na strzępy niemożliwe do poskładania? Ktoś lub coś go zmielił na pył? Jak? Jakaś nową – a może kosmiczną – technologią? Skąd ją wziął i po co? Czy to upadek WTC, gdzie wszystko prawie rozleciało się w pył?

Nawet najbardziej drastyczna katastrofa budowlana w małym obiekcie, jakim jest boczna kaplica, mogła zniszczyć nagrobek w sposób możliwy do naprawienia. Na pewno nie rozleciały się też w pył zwłoki Króla. Tylko ktoś, obojętnie kto, bezmyślnie lub z rozmysłem kazał to gdzieś zadołować. Czy to nie obrzydliwe? Czy to, że nie szukamy tych resztek, nie świadczy o nas do dzisiaj źle?

Pomyślcie, czemu otwarcie grobu Tamerlana ściągnęło na ZSRR taką napaść nazistowskich Niemiec? Wyszli z grobu, ci „badacze” grobowi i dowiedzieli się, że Niemcy właśnie napadli na ich kraj. Albo czemu Chińczycy tak trzęsą się, by nie naruszyć grobu pierwszego cesarza? Rzęci się boją z jego mitycznych rzek i jezior z tego metalu? Czy obawiają się ducha cesarza, by go czymś nie podrażnić za to, że ten, który z nich zrobił naród i państwo istniejące przez tysiąclecia, został obrażony, bo naruszono jego spokój?

A my tu nie czujemy się winni, bośmy pozwolili sprofanować grób Króla, który z takim trudem zjednoczył rozbite narody pod jednym berłem, by mogły oprzeć się pazernej germanizacji i napaści tych z Zachodu i ze Wschodu? Pozwoliliśmy zniweczyć pamiątkę, leżącą tam setki lat, i pamięć monarchy, bo co? Nie chciało się nam sprzątać obok nagrobka? Przeszkadzał przy liturgii mszy świętej? Czy może jakiś żyd chciał sobie go kupić i zrobić sobie z niego wychodek?

I myślicie, że Król nie zemścił się na nas za to poniewieranie nim? „Nie chcieliście mnie u siebie i tego, co zrobiłem, byście mieli Polskę, to ją stracie.” I Polska rozleciała się w drobny mak. Parę lat później już jej nie było. Obcy rozebrali ją po kawałku i wtedy dopiero Polacy zrozumieli, albo nie zrozumieli do dzisiaj, czym jest (prawdziwa) niewola u obcych. Gdzie poniewiera się ludźmi i ich godnością u nich samych. Gdzie zaborca i okupant nie liczy się z niczym, co dotąd było święte dla Narodu, który tu żyje.

Nie wymyślajcie, że Król był podły, bo łupił (podatki) i trzymał za mordę malkontentów. Trzymał za mordę zdrajców i pilnował, by nie przekabacili kraju obcym. Nie zachowujcie się jak kapryśne dzieci przy obiedzie, gdzie wybrzydzą, bo jadło nie takie a to to, a to sio a to owamto. Czym się różnicie, od tych krnąbrnych bachorów?

Tego Króla postrzyżono – obcięto mu warkocze – na siódmym wzgórzu Rzymu, czyli na Kapitolu. To nie było żadne upokorzenie a nobilitacja. Przeznaczono go do panowania nad narodami. I zamiast wybrzydzać, zastanówcie się, co by było, gdyby żył kilka lat dłużej. Utrzymałby Pomorze i może przeniósłby cesarstwo do Polski. To znaczy życie dla korzyści własnego Narodu. Bo nawet jeśli jakieś upokorzenie trzeba znieść dla świętej służby Narodowi, to co z tego? Istotne jest tylko to, co się dla tego Narodu uzyska.

Dlatego pomódlcie się za niego, by go tam na Tamtym Świecie nie spotkało nic złego, bo służył Wam, Kochani Rodacy, jak żaden późniejszy król. Był tym Królem, który Was stworzył jako Naród. Pomódlcie się do obojętnie którego Boga, bo był Królem wielce tolerancyjnym, wszak nie wymordował pogan u siebie, bo po jego śmierci uszczęli bunty. Tylko po co? By się nazrec po robocie? Tak przecież myślą właśnie niewolnicy. Tylko robota i robota. Zrobiłem, zatem idę pościć za Was i za Najjaśniejszą Rzeczypospolitą Polską, której bez Bolesława Chrobrego w ogóle by nie było.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel